Rok 24. Kraków dnia 5 Czerwca 1892 r. Nr. 11.

Pojedynczy Nr. 20 ct.

DJABEŁ

Pojedynczy Nr. 20 ct.



Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube & Comp.** *Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie . . . . złr. 1.—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech . . marek 2.—
w Ameryce rocznie dol. 2.50

Na dzień Zesłania świętego Ducha.

O! Jezu Chryste! popatrz z niebiosów
Na polski naród! Z stuletnich burz,
Tyle on wyniósł okrutnych ciosów;
Że dalej cierpieć nic umie już.
O Jezu Chryste! w litości bożej
Spojrzyj na niego i wstrzymaj gniew.
Niech zejdzie z gruntu zgniłych bezdroży,
Na którym rośnie szatański siew.

Na szczyt Golgoty już swego krzyża
On nie doniesie — ciśnie go sam,
Im bardziej do kar kresu się zbliża
Tem więcej widzi w pochodzie jam...
Z których mu szepcą szatańskie wycia
»Gdzie idziesz ślepy! cofnij się z dróg.
»Tam ci nie wrócą **dawnego życia.**
»Na zatracenie skazał cię Bóg!«

A on podszeptów skwapliwie słucha
Miłość ojczyzny zmienia się w głaz,
O Jezu zeszlij Świętego Ducha,
W zbłąkane dusze — dopóki czas!
Lżą przewodnicy praojców cnoty,
«Marzeniem głupstwa« — zwią wiary zdrój;
Wstrzymują naród w ścieszkach Golgoty
By runął w przepaść Macierzy zbój!

Miłość braterska, w wspólnej niedoli
Owa jedyna odporna moc;
Jak mgła wiosenna niknie powoli
Gdzie światła trzeba — czernieje noc.
Szatan **niezgody** dusze rozpruwa
Naród się dzieli w atomów wir;
Grunt **życia** pod nim wciąż się usuwa,
Świat nad nim w koło roztacza kir!

Cóż w tem dziwnego? Na chleb powszedni
Jak kto pracuje, tak czci go świat:
W piękną nas stroją liberją jedni,
Jak bydło smaga gdzieindziej bat.
A my kontenci... Mówki się pali
Jak dziś w cześć gości miast pojąć już
Że Czesi czem są, czem będą dalej
To zawdzięczają: **braterstwu** dusz!

O Jezu Chryste! zła dola straszy...
Szatański siew wyrasta w krzew,
Lew lwów pierw rodził na ziemi naszej,
Ropuchy rodzi dzisiejszy lew!...
Świętego Ducha zeszlij o Chryste!
Bratnią miłością niech natchnie nas —
Niech wzrosną w siłę cnoty ojczyste,
Bo przyjdzie śmierci straszliwej czas!!!

Djabeł.

Sezon kąpielowy.

Czerwiec, ach czerwiec, nastał już,
Panny, mężatki i wdowy:
Chcą... grzeszne ciało dać — pod tusz —
Wszak to...sezon kąpielowy.

Oczkami panna strzela wciąż,
I puszcza... ogień rotowy —
Na pewne jej przybędzie mąż,
Wszak to... sezon kąpielowy.

Twa córka tatku przecie wiesz,
Lubi zawracać tak głowy —
A więc się tatku spiesz i ciesz,
Wszak to... sezon kąpielowy.

Mężatce maj nie przyniósł nic,
Nowe rozpocząć trza łowy —
Więc puder jej nie schodzi z lic,
Wszak to — sezon kąpielowy.

Wdówka, strój czarny rzuca w kąt —
Przebiera strój kolorowy,
Może?... ja nie wiem?... może z tąd...
Że to sezon kąpielowy.

Stary kawaler co to tak,
Cierpi na gościec stawowy —
Kupił już sobie nowy frak...
Wszak to sezon kąpielowy.

Urzędnik żonie kupił w mig,
Złoty garniturek nowy —
Choć się zadłużył — byle szyk,
Wszak to... sezon kąpielowy.

A za granicą, choć drwi świat —
Że chce zwyczaj narodowy,
Wysyła żonę szlachcic — brat,
Wszak to... sezon kąpielowy.

Młode małżeństwo chce do wód,
Spędzi tam miesiąc miodowy —
Czeka czy bocian — zrobi cud?
Wszak to... sezon kąpielowy.

Pan poseł co to w Wiedniu tam,
Taki miał sezon... marsowy —
Chce się ochłodzić w wodzie sam...
Wszak to... sezon kąpielowy.

I ja bym tak do kąpiel chciał,
Cierpię na rozstrój nerwowy —
Ba! gdybym tylko pieniądze miał?
Nie mnie... sezon kąpielowy.

A. Bar.

Uwagi śledziennika.

Dziwne jakieś powietrze ogarnęło ten zawsze cichy nasz Kraków. Jeszcze się nie skończyła ta na zabój rozpoczęta walka skrzywdzonych naszych malarzy — a już jak grzyb po deszczu wyrósł niespodzianie spór Matejki z Radą miejską a wszystko z powodu budowy tego nowego teatru. Nie jestem ja przyjacielem Rady miejskiej, która swoje widzimisię postawiła już nie raz na ostrzu miecza — nie mając do tego żadnego prawa — ale w tej sprawie muszę jej przyznać wszelką słuszność. Żądanie p. Matejki było dzisiaj jakiemś nie wytłumaczonym kaprysem — a ten list jego przykre wrażenie wywarł na wszystkich bezstronnych umysłach.

Gdy się głębiej nad treścią jego i wyrażeniami różnemi zastanowiłem — przyszedłem do przekonania, że listu owego nie mógł sam mistrz pisać. Tyle złości i pogróżek niesmacznych — nie mógł na papier wylać umysł szlachetny tak wielkiego patrjoty jakim jest Matejko. Cóż mu winno miasto rodzinne — w którem wzrósł nie doznawszy od niego żadnej przykrości, a które mu wszędzie okazuje cześć i miłość? Nie! Niech sobie mistrz co chce prawi ja ośmielam się twierdzić, że list ten musi być płodem jakiego złośliwego gbura a nigdy wyrazem jego uczuć. Gdyby nawet Rada mogąc nie uszanowała jego życzeń, to cóż to miasto zrobić mogło aby nie ściągnąć na głowę swoją jowiszowych gromów? I za cóż tęką publiczną klątwą obarczać nic nie winne sumienie jego?

Nie, nie, Matejkę ktoś w złośliwości ducha swego podburzył w chwili danej — i wydobył jego podpis. — Zkąd zresztą ta pretensja dziś przedłożona — gdy teatr nowy na ukończeniu — a same przepisy bezpieczeństwa publicznego sprzeciwiłyby się temu choćby Rada zgodziła się nawet. Gdyby go Matejko przed rokiem zażądał tych ruin jestem przekonany, że wszyscyby tej myśli przyklasnęli — bo co stare nasze powinno się ochraniać od zatraty jako świętość narodową — a Matejce któżby mógł odmawiać? więc powtarzam, że albo ktoś nadużył jego patrjotyzmu albo zapanowało w Krakowie takie powietrze jakieś niezdrowe, któremu najprzód uległ p. Wdowiszewski utrzymujący że powinni go wszyscy słuchać i przystać na jego słowo że malarze krakowscy są niedołęgami.

Nie w obronie ich zdolności występuję ja tutaj — ale w obronie ich krzywdy. Nie wątpię że w Anglji, Francji, Niemczech, są daleko zdolniejsi architekci i budowniczowie niż u nas — a przecież Rada miejska miast sprowadzać jakiego cudzoziemca do wglądania w budowę nowego teatru złożyła ten urząd w ręce p. Wdowiszewskiego wychodząc z powziętej uchwały, że tylko **nasi** mogą brać udział w budowie **naszego** teatru. Dla czego p. W. raczył w brew tej uchwale p. Tuchowi oddać te robotę samowolnie **na ślepo** — nie pojmuję i zawsze będę uważał za grzech wielki postępek tych panów Radców którzy zadość uczynili kaprysowi p. W. jak matka dająca żądającemu dziecku szybkę z okna.

WIERSZYK ZNALEZIONY.

Narzeka publika
Że nudny „Zaklika",
Ale rzuca gromy,
Że tego trzy tomy.

Stara panna.

Stara panna, to stworzenie,
Które każdym się zajmuje!
Na jej cześć ja piszę pienie,
Na jej cześć ja dziś rymuje!
To prawdziwa z nieba manna:
Stara panna!... stara panna!

Gdy trzydziesty roczek minie,
Już... języczka — nie żałuje;
W ten czas to z ploteczek słynie,
W ten czas każdego nicuje.
Och, jej... gęba, niby — wanna!
Stara panna!... stara panna!

Chłopców — niegdyś miała wiele,
Ale... nieszczęście w miłości: —
Za to co dzień dziś w kościele,
Trzy razy na tydzień pości.
Dziś czysta niby... Zuzanna:
Stara panna!... stara panna!

Dziś dba o zbawienie duszy,
Pilnie chodzi do spowiedzi —
W każdy piątek ona suszy:
Myślisz, że w niej anioł siedzi, —
Księża śpiewają: „hosanna!" —
Stara panna!... stara panna!...

Kościół miejscem jej daiałania,
Tam się schodzą ludzi tłumy,
Miejsce do obserwowania —
Lecz nie lubi słuchać sumy,
Dla niej tylko jest msza ranna.
Stara panna!... stara panna!

Młode łapie dziś mężatki,
Do uszka im znosi plotki —
Mężom zaś... przypina łatki,
Pazurki jej jak... u kotki...
Poluje, lecz nie jak Djanna,
Stara panna!.. stara panna!

No... zadraśnij ją troszeczkę,
To zobaczysz zaraz gwiazdy —
Wnet płotek wysypie beczkę,
Nauczy cię... konnej jazdy —
Będziesz wiedział co to... sanna,
Stara panna!... stara panna!

. . . .

Ej! daj pokój twej... gębusi,
I zamknij ją na trzy kłótki,
Niechaj djabeł cię nie kusi —
Bo jak z „*Djabłem*" łykniesz wódki
Stłuczesz się... choćeś nie szklanna!
Stara panna!... stara panna!

A. Bar.

Telegram z Szczawnicy.

Pomimo oporu komitetu opiekującego się losami górnego Zakładu w Szczawnicy a złożonego z panów Dr. Estreichera Dra Szlachtowskiego i Dr. Sciborowskiego — akademja umiejętności chce przystąpić do wydzierżawienia Szczawnicy spółce lekarskiej na której czele stoi Dr. Stummer. Dla załatwienia tej sprawy przybędzie tu prezes akademji hr. Tarnowski.

WIERSZ.

Kędy spojrzeć, — w całym świecie
Panem śmierć matula,
Biada, nędza, — męczy gniecie,
A lud Boży hula.

Narzekania — wszędzie długi,
Stan równa się z stanem,
Trudno znaleść dzisiaj długi,
Każdy chce być panem.

Żona Radcy, — szewca zgoła,
Każda żyje z tonem,
Na złe czasy chociaż woła,
Zamiata ogonem.

Ciężki chleb dziś — hołysz żeni,
Bo cóż komu szkodzi?
Co posiada nikt nie ceni,
Bieda nędzę rodzi.

Zimna, mroźna — głód doskwiera,
Dziatwa ledwie dyszy,
Matka na bal się wybiera,
Ojciec towarzyszy.

Prawość, zacność — choć się chwali,
Dawno leżą w grobie,
Myślą dzisiaj — wielcy, mali,
Li tylko o sobie.

Pisać, mówić, wiele — wiele,
Niema siostry, brata,
Krótko rzeknąć można śmiele,
Koniec — koniec świata!!!

A. K.

ALBUM

w 100-letnią rocznicę konfederacji Targowickiej.

Ażeby upamiętnić ten akt wiekopomny, który do dnia dzisiejszego przez lat 100 wydaje owoce, postanowiliśmy zebrać portrety pierwszych założycieli Konfederacji Targowickiej, tudzież wspierających ją osób, chociażby do innej należących narodowości i wszystkich do dnia dzisiejszego pracujących w jej duchu, bądź piórem, bądź agitacją lokajską.

Wzywamy ku temu celowi artystów i fotografów, aby raczyli nadsyłać stósowne portrety. Album wychodzić będzie pod nazwą *Hydra*.

Tymczasowa lista mężów wchodzących w skład tego związku od stu lat trwającego jest następująca: Szczęsny Potocki — Fran. Ksawery Branicki — Seweryn Rzewuski — Antoni Czetwertyński, Jerzy Wielhorski, Antoni Złotnicki, Adam Moszczeński, Jan Suchorzewski, Michał Kobyłecki, Jan Swiejkowski, Franciszek Hulewicz, Bułhak, I. Sieviers, biskup Kossakowski, hetman Kossakowski, hetman Ożarowski, hetman Zabiełło, Ankwicz marsz. Rady nieustającej, Boskamp, Zapolski, Piętka. W dalszym ciągu: jenerał Paskiewicz jenerał Giełgud jenerał gubernator wileński Murawjew, Antoni Walewski prof. uniwersytetu Jagiellońskiego, Walerjan Kalinka, Katków, Alex. margrabia Wielopolski, Naumowicz, i wielu innych — oraz kilkunastu żyjących jeszcze których nie wymieniam, oczekując nadesłania ich portretów. Przepraszam, pana Spasowicza Włod i p. Józ. Kościelskiego fizjognomje są także w naszych rękach.

wydawca Belzebub,
nadworny malarz Lucypera.

* * *

Dawida i Abrahama...
Czcij człeku polski wszelkiego stanu
Czyliś wstał z soli lub czyli z roli.
byle nie z chrzanu.
Nie z Balaama!

Dawidzie królu i patryarcho!
Odrodzon we Lwa dziedzinie — Rusinie?
Nie! Polaku!? Nie! Więc **Ormianinie**!
Z postawy, oblicza, exarcho!

Więc ty się boisz Czechów?.. Ich krzyków?!
I ty się boisz **slavy** — panslavy —?
Ne bojse kralu, he das swej hlavy
Gdy twym kuzynem **Loris Melikow**

A Chrzan nieboga?
Wiadomość człeku każdego wieku
Gdy lezie w oczy — zbiera się k'beku
I bierze trwoga.

Mój miły Chrzanku,
Nie leź nam w oczy — nie leź i Czechom
Nie bój się o nas. Starym twym grzechow
My nie hołdujem Mospanku!

Że będzie spokój **Djabeł** wam ręczy
A ręczy sobą i słowem,
Mało wam tego, niech Was bies męczy
I panichitą i pokrowem
Mało wam tego? wznawiacie krzyki
Tom dać wam gotów i zakładniki;
Żydka chrzewnego i Ormijanina
Że Czech nam nie zje Rusina.

CIEKAWE.

W jednej z szkół ludowych w pobliżu Krakowa otwartą została katedra, w której kierownik ma uczyć jak się zawodzi zaufanie drugich, — jak podczas lekcj przenosi się obligi do żydów i zastawia. Do przedmiotu tego jako zbyt ciekawego powrócimy jeszcze.

Marzenie Goga.

Kiedy wieczorem — w kwiecistym maju,
Chrabąszcze brzęczą, — ptaszki śpiewają
Bez grosza siedzą w altanie,
Oczyma liczę gwiazdy w błękicie
Myślami badam co się tandecie,
Handełesowi dostanie.

O czemu, czemu, Boże wszechwładny
Jednemu dajesz — żywot paradny,
W karecie jeździ, nie chodzi...
Drugi mozolny — żywot swój wiedzie, —
W codziennej pracy, o głodzie, biedzie,
Różnica gdzie się narodzi.

Wszakże o Boże — Tyś miłosierny!
Tworów Twych tyle, świat tak niezmierny,
A życie płynie tak żwawo!
Dajże choć dla mnie — na krótkie chwile,
Z świata dostatków chociaż o tyle,
By frak wykupić z zastawu!

Wszakże ty jesteś wszystko-wiedzący!
Wiesz, żem spragniony, wiesz, żem jedzący,
A do roboty niezdara!
Chciałbym pracować, lecz chęć nienada!
Żyć tylko umiem, — rodzinna wada...
W kieszeni niema krajcara!

Nie pragnę wiele! silną mam wiarę!
Na każdą porę — ubiorów parę,
Blacików kupkę w potrzebie,
Majówek kilka — wycieczek w lecie,
Balików w zimie! a na tym świecie,
Żyć będę, marzyć, jak w niebie!

A. K.

OGŁOSZENIE.

Na jubileusz „Sokołów“.

Hej druhy Sokoły,
Dzień nastał wesoły,
Gdy możem pospołu
Zasiąść koło stołu.

Hej druhy Sokoły,
Zbierajmy jak pszczoły,
Miód — znośmy do ula!
Jak woła matula!

Hej druhy Sokoły,
Pracujmy jak woły —
I wzmacniajmy ciało
Tak jak nam przystało!

Hej druhy Sokoły,
Wróg kopie nam doły —
Twe dzieci Matulu
Niech krzepią Cię w bólu.

A. Barański.



— Ny! Ten głupi Sion pisze, że żydzi powinni tu rozłączyć się z wami i stanowić osobny naród.

— Mośku! niech on sobie co chce pisze. — Wolno psu na pana Boga szczekać ale my się nie rozłączymy z sobą nigdy! Prawda Iwanie?

— Ano tak — jak my się z kim raz złączymy, to jakby węże. — Nikt nas nie rozerwie!

Pierwszy występ nowego artysty.



...Jeżeli p. Miciński zrzeka się nadal roli ›Konika zwierzynieckiego‹, to ja — choć jestem jak widzicie taką grubą figurą — przyjmuję ten urząd dla miłości bożej i dobra ukochanego mi grodu Piastów!

Nasza wolność.

Autonomja — wolna gmina,
Rzeknąć można szczerze,
Tam się kończy — gdzie zaczyna, —
To jest na papierze.

Wolność druku — przemysł, handel,
Jak dawniej usycha,
Autonomją — tingel-tangel,
Brat żydek oddycha.

Równoległe są urzęda —
Potrójne podatki,
A pierwszeństwo ma przybłęda —
Nad własnemi dziatki.

Kwitnie wolność — lecz nie wzrasta —
Jak praktyka świadkiem,
Każdy chce być ojcem miasta,
Albo kraju dziadkiem.

Brak poczucia — ofiarności,
Moralnej brak siły,
Nikt nie myśli o przyszłości
Grosz nad wszystko miły.

Wolność, równość — każdy krzyczy,
Wolnem słowem kręci:
Niech Bóg grzechów nam nie liczy.
Niech ratują Święci!;!

A. K.

Z Wieliczki.

Oto w naszem słonem mieście — gdzie tylko wtedy wieczorem jasno gdy księżyc świeci gdyż lampy a raczej kaganki znajdują się w 500 krokowych odległościach— gdzie jest przeźroczysty zegar na wieży, nigdy nieoświetlony — nietylko że amatorów teatru niewspierają, lecz oto gdy deklamator p. Barącz zawitał do nas by dać wieczorek i przerwać nam nudy, niechciano mu wypożyczyć fortepianu pomimo że jest ich tutaj kilkanaście, wskutek czego tenże narobiwszy sobie wydatków odjechał:

Na nudy każdy tu narzeka
Lecz gdy kto je przerwać chce —
Zaraz mu pięknie tu nasolą!
Więc nic tu udać nie może się —
Aż wreszcie wspomnieć mnie kusi:
„Stojąca woda cuchnąć musi"

Krzyk.

ZAGADKA.

Ani ryba, — ani zwierze,
Nędzny żywot wiedzie.
Choć tysiące do rąk bierze,
Słone jada śledzie.

Choć urzędnik, — płaca sługi;
Choć mistrz, jest chłopakiem,
Bez widoków, — bez zasługi —
Życie pędzi rakiem.

Nieoddawszy djabłu duszy,
Przyjął cyrografy —
A choć pości nawet suszy,
Zbiera paragrafy.

Całe życie wśród roboty,
Dnie i noce biedzi, —
Gdy nie umrze na suchoty,
Często w kozie siedzi!!!

A. K.

Rocznica.

Chodzą w kraju — chodzą wieści
Szczytne na stollcę,
Głowa miasta — w głowie mieści
Podziału rocznicę.

Sto lat przeszło — lecz niewoli —
Upadku Ojczyzny,
Jakże święcić to co boli,
Jakże święcić blizny?!

Żé się cieszyć nie ma z czego —
Widzi to Bóg z nieba.
Pacierz mówi: „Zbaw od złego,
Daj nam dzisiaj chleba.

Kto ojczyste — smutne sprawy —
Inaczej brać raczy,
To czy polak — rodak prawy,
Czas nam wytłumaczy!!!

Borutai

TEATR.

Zimowy teatralny sezon skończyli nasi artyści — a w miejsce ich zjawiła się u nas stara znajoma i tak nam zawsze ulubiona operetka lwowska. Tak o niej jak i o naszych stałych pracownikach na scenie krakowskiej nie wyłączając występów p. Marczeli; którą poniekąd mamy prawo do naszych ulubienic zaliczyć — zaczniemy w przyszłym numerze mówić szczegółowiej z braku odpowiedniego dziś miejsca — tu tylko nie możomy milczeniem pominąć występów p. Marczelo — tego miłego gościa, którego trud umiała ocenić krakowska publiczność spiesząc tłumnie na każde przedstawienie. P. Marczelo oprócz wrodzonego talentu umiejącego zgodnie postępować z umiejętną pracą — posiada jeszcze dar — nieoceniony zyskiwania wysokiej sympatji wszystkich słuchaczów swoich. Piękna a pełna najsubtelniejszych odcieni jej gra artystyczna, w każdej roli wywiera na umysłach głęboki a długo trwające wrażenie. To też i obecnie Jej występy będą krakowianom pamiątką, za którą w Ich imieniu pozwalam sobie złożyć podziękowanie serdeczne i artystce tak wysokiej wartości — i dyrekcji teatru naszego, która zawsze stara się przyjemnemi niespodziankami darzyć publiczność krakowską.

MIŁOŚĆ BLIŹNIEGO.

Jezus Chrystus — na pytania,
Kto bliźnim się zowie,
„Każdy człowiek w brew wyznania„
W krótkim orzekł słowie.

U nas w kraju — wszystko z góry —
Inne ma poglądy;
Swych podwładnych drze ze skóry,
Niedbając na Sądy!!!

Obdarty.

Krakowiak na czasie.

Szumi strumień Miękoški, pienią się bałwany,
Spoczął sobie na laurach, Rzeszów ukochany.
Jak ojciec kiedy dzieci zgromadzi wokoło,
Tak i Rzeszów na dzieła swe patrzy wesoło.

Na stolicy burmistrza, zasiada pan obcy,
Rzeszowianie u siebie, miast panów parobcy...
Miast panów parobcy, miast rządzić, — rządzeni,
Lecz trudno!... być musi, Gdy rozum... w kieszeni.

Niezgodę na żydów, rajcow.e zwalili,
A sami o mało że się nie pobili.
Bo kiedy proboszcza wybrać im kazano
Na same rekursy papier wyczerpano.

Pan Sch... i Spółka, stał na walki czele,
Lecz walkę tę przegrał, rekurs legł w popiele.
Dzisiaj na probostwie, Zasiadł ks. Gr......
Cieszą się rajcowie, z wyprawionej hecki.

Cieszą się rajcowie, pilznerek się pieni,
Ha! tak to być musi, gdy rozum w... kieszeni.
Przyjdzie może pora, Rzeszów znów powstanie,
Nabierze rozumu, co mu użycz Panie!!

Użyczże mu Panie, niech się raz odmieni,
I ten biedny rozum, wyciągnie... z kieszeni.
Bo jak się w kieszeni, mol jaki zakradnie,
I dziurę wygryzie, rozum nią wypadnie.

A cóż się z Rzeszowem stanie z ową chwilką?...
Jeden mu zostanie kalparków!... taj tylko!...

ZA KULISAMI.

— Panie dyrektorze, ja tej roli grać nie będę!

— A to dla czego?

— Nie jestem stworzona do ról subretek. Daj mi pan rolę damy!

— Dam pani ale dymisję! Idź pani gdzie chcesz, a nakryj się parasolką, bo deszcz pada.

CICHA ODEZWA
z nad zgniłej Lipy.

Stare gniazdo, lecz mieścina,
Łaską właścicieli,
Dziś podnosić się zaczyna —
Dom przy domie ścieli.

Powiat cały w sobie mieści,
Ludność potrojona,
Jedne, jedne, ma boleści...
Jedna słaba strona.

Ludność wzrosła, — obszar mały —
Pomieścić nie zdoła;
Właściciela obszar cały —
Cały do okoła.

A właściciel pan nad pany —
Nie bawi w sprzedaże,
To też jęczą wszystkie stany
Na ciasnym obszarze.

Dotąd z wyższej mat'matyki
Robi się dzielenie,
Wśród narzekań, wśród okrzyki
Po słonecznej cenie.

Jaśnie Hrabio! rzuć raz okiem
Po przodków zwyczaju;
Miasto wzrośnie szybkim krokiem
Na ozdobę kraju!!

A. K.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronię. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

Dr. med. JAN STARACHOWICZ dentysta, po ś. p. doc. K. Goeblu, plac WW. Świętych l. 10, I piętro. Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem p. Lemparta.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

J. TRAUCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Kawiarnia.

JÓZEFA KIJAKA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z paryzką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Restauracje.

Z powodu objęcia Restauracji w Ogrodzie Strzeleckim w loka u moim przy ul. Sławkowskiej dom W. Lenerta l. 6, I piętro, z dniem 1 maja wydawane zostają tylko obiady, śniadania zaś i kolacje w Ogrodzie Strzeleckim.

W ogrodzie polecam: mleko kwaśne i słodkie, kawę wyborną chleb wiejski z masłem.

Wina oryginalne w doborowych gatunkach sprowadzone bezpośrednio. Piwo J. A. Synów. Wody mineralne. Bilard i kręgielnia.

JÓZEFA HORN.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokolowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabrycznej kościelne, meblowe, oraz inkrustacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okrydamskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO

w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Koncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Zakład artystyczno-fotograficzny

WACŁAWA NAWOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzony podług wy-

Dalszy ciąg Przewodnika.

magań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, buduarowych, makartowskich, rójal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcje i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emaljowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamiejscowe wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

BRONISŁAW DOBRZAŃSKI w Krakowie, rynek główny l. 22, w domu WP. apt. Trauczyńskiego. Skład i pracownia obówia męzkiego i damskiego. oleca Sz. Publiczności wielki ybór obówia męzkiego para od 50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacye uskutecznia szybko dokładnie.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Maszyny rolnicze.

J. B. PRÜWER, w Krakowie, ul. Florjańska 32. Skład maszyn i narzędzi rolniczych Amerykańskich, Angielskich i Szwajcarskich najnowszej konstrukcyj.

Magazyny i handle.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem" Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Skład towarów norymbergskich i kolonialnych; wielki wybór paciorków i korali szklannych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu. Przybory do robienia kwiatów. Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki w najlepszych gatunkach. Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie. Karty do gry. Wyroby tokarskie. Szczotki i Grzebienie. Papiery i Płótno introligatorskie. Wszelkie Przybory piśmienne i rysunkowe. Złoto do robót pozłotniczych. Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwiam. Handel założony 1774 roku.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gł. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specialitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem". Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

W. KRZYSZTOFOWICZ. Pierwszy główny skład fabryczny farb i materyałów w Krakowie, Rynek gł., linia A-B Nr. 37 poleca: Farby pokostowe, lakiery powozowe farby cementowe i lapidonowe, Masa woskowa. Największy skład tapet, cerat i t. p.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzona w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

WŁADYSŁAWA SCHMIDA cukiernia w Krakowie, ul. Szewska L. 27 poleca Szan. Publiczności cukry deserowe, Czekoladki własnego wyrobu, kawę mrożoną, mazagran konserwy i soki wszelkiego gatunku, lody, pacz, paszteciki, kawa, herbata i czekolada o każdej porze. Przyjmuje zamówienia w zakres cukierniczy wchodzące po cenach umiarkowanych. Cukiernia moja znajduje się w bardzo ładnem położeniu przy plantacyach wraz z werandą letnią oraz otworzoną bardzo gustownie urządzoną werandą zimową oszkloną.

WINCENTY KONDOLEWICZ przy ulicy Floryańskiej Nr. 33.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

HOTEL KRAKOWSKI w Krakowie, przy ul. Podwale L. 87. Urządzony elegancko i z komfortem, pokoje pięknie umeblowane. Od 50 ct. za dobę.

Magazyny ubiorów męzkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Pracownia ślusarska.

TOMASZ SZEWCZYK, majster ślusarski w Dębnikach, (przy Krakowie) L. 74, otworzył filię swojej pracowni ślusarskiej w Krakowie, Rynek gł. l. 17, (dom przechodni), gdzie wykonuje wszelkie roboty w zakres ślusarstwa wchodzące.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

ALEKSANDER CZARNECKI masarnia i sprzedaż mięsa przy ulicy Karmelickiej l. 17, w domu Wgo Gadomskiego. Codziennie dostać można wszelkich świeżych własnych wyrobów masarskich także mięsa wołowe, wieprzowe, cielęce, jako i codziennie świeża kiełbasa, wędzonka itp.

Brązownictwo.

JAN GREGORCZYK bronzownik, przy ul. Floryańskiej Nr. 24. (pod „Trzema dzwonami") w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanteryjne, z bronzu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego bronzu, srebra, pakfonu i cyzleruje takowe.

Wszelkie reparacye i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamiejscowe obstalunki uskutecznia natychmiast odwrotną pocztą.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srebra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli,

Skład optyczny.

A. BIASION w Krakowie optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego. Magazyn założony w roku 1801, skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku. Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich. Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast. Przybory różne: do pisania, rysowania, i malowania. Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ WAKULSKI rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 8, w Krakowie. Wykonywa roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracye salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatwia w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względom Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski*. Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 11 „DJABŁA“ r. 1892

Bez tematu.

Kiedy serce zbierze uczuciami,
Duszę zapał rozpromieni dziki,
Blade lica bard łzą czułą plami,
I w natchnieniu pisze... erotyki.

Gdy po świecie rozejrzy się dalej,
Łowiąc uchem zeń życiową ciszę,
Znów bard inny jak mazgaj się żali
I w boleści... erotyki pisze.

Tak przechodząc różnych wrażeń stopnie,
I przeróżnych uczuć swoich gammę,
Zapłakany trzeci bard okropnie,
Pisze, ale... erotyki same.

Erotyki! Właśnie zapytanie,
Co tak strasznie dokuczają światu,
Ci serdeczne rany niosąc w dani
Szepczą łzawo, że im brak tematu.

Niema nic dna, co wdzięki leje w pieśnie,
Już ograne wszystko poszczególe,
Przetrawiło życie jednocześnie,
Małe szczęścia i olbrzymie bóle.

Blade, głuche i bezbarwne życie,
Jedną ciągle toczy się koleją,
Jednakowo dnie wstają o świcie,
Jednakowo noce w gwiazdach tleją.

I nie szumią hejnałami bory,
Ni się skarzą już płaczące brzozy,
Świat przyrody zamilkł jakiś chory,
Jak również w uścisk padł newrozy.

Nieszczebiocą już skrzydlate rzesze,
Swe na nowo wijąc gniazdka z włósi,
Ni pioruny burza w chmurach krzesze,
Ani gwarzy zdrój, choć płynąć musi.

Nawet ludziom obce są rozpacze,
Gdy los z miejsca na miejsce przepędza,
I nikt bólem serdecznym nie płacze,
I nie wie co głód co nędza.

Jednak, jednak... co tam w rymie,
Jakiś akord wywoływać dziki,
W złorzeczeniu topiąc bardów imię,
Ja sam... **muszę** pisać erotyki.

Duduś.

Listy do przyjaciela.

1.

Pytasz, co u nas nowego? Płynie Wisła, płynie.... a przy tej okazyi i galary płyną. Ale nie o to chodzi, więc nie odchodźmy od rzeczy. Do najnowszych nowości należy nowy, raczej przyszły teatr. Nie znasz go, więc sursum corda.

Na wstępie widzisz wejście w formie bramy, po prostu drzwi. W tem niema nic dziwnego — naturalnie. Ale nad bramą za to wznosi się pyszny figiel. Oto widzisz tam dwie figury z motywów narodowych, a polskość obu dusz poznajesz potem, że on kręci wąsa, a ona ma warkocze i podgina sukienkę, żeby się nie zabłociła falbanka. Dalej wznosi się kopuła na lichych sadzona drożdżach, bo mimo, iż ją gwałtem dźwigano (o 4 metry wyżej niż było w planie), ani rusz urość nie chciała. Robi ona wrażenie jajecznika z zakalcem robionego ręką dobrej żony, ale młodej jeszcze gospodyni. Zato czołem przed tylnią częścią przybytku sztuki. To istna pars officinalis; tam to bowiem mieścić się mają najrozmaitsze maszynki imitujące duchy, burze morskie, lądowe i małżeńskie i Bóg wie jakie pioruny. Całość zdaleka przedstawia się dobrze tuczona i zupełnie harmonizuje z dwoma kopułkami u wejścia w formie przewróconym cebul (pendent do willi Judkiewicza).[1])

Nieprawdopodobnem ci się może wydaje to co tutaj piszę. Mój kochany to szczera prawda. Jako ów pan o którym poprzednio mówiłem że mu Rada nakazała wtrącać nos do budowy teatru; raczył w proroczym usposobieniu przewidzieć że nasi malarze są niedołęgi — tak i niektórzy Radzcy mogą w proroczych także usposobieniach widzieć także wiele a wiele rzeczy, mijających się z rzeczywistością.

W ogóle w nas silna panuje skłonność do (że się tak wyrażę) „parcelacyi“ wszystkiego, przytoczę ci tylko rozdział, jaki w ostatnich czasach wkradł się w szeregi ludzi zajmujących się muzyką praktycznie. Nie mogę wyrazić się inaczej, bo nie wszystkich ich wolno nazwać artystami, Utworzyło się np. z chórów w Krakowie, a stąd skutek taki, że żaden z nich nie liczy dostatecznej ilości gareł. Zato w mętnej wodzie łapią się ryby; więc kiedy pp. Steibelt i Bylicki pogniewali się, na towarzystwo muzyczne, znaleźli się tacy, którzy się znowu na nich złapali. Ale o tem wszystkim to potem.

Tak więc wszystko u nas się dzieli i rozdrabnia, począwszy od majątków, a skończywszy na muzyce. Gdzież tedy siła i gdzie harmonia? Obecnie bowiem istnieje tylko ciągle kontrapunkt, bo każdy wszędzie i zawsze w każdym **punkcie** ma swoje **contra**. Nazwiesz mnie może już malkontentem, a ja mimo to muszę jeszcze coś w podobnym guście dodać. Powiadam, że w podobnym guście o tyle, iż nie mam równie na myśli pochwały. Krótko: rzeknę sobie, że nasza staropolska gościnność na psy schodzi!

Nastała u nas nietylko moda, ale mania przyjęć popołudniowych do tego stopnia, że kiedy cię proszą do prywatnego domu na herbatę, byłbyś dzikim człowiekiem, gdybyś się wybrał wieczorem. Obecnie prawie wszędzie przyjmuje się gościa tylko najwyżej raz na tydzień w jednym ściśle oznaczonym dniu i to między godz. 5 a 8 popołudniu. Potem naturalnie mamy narzekają, że młodzież mało bywa i że córki nie idą za mąż. Niechajże raczą samym sobie główną przypisać winę, bo trudno bywać dla zabawy, kiedy jeszcze przy wstępie do domu już jesteś na wychodnem, trudno także w 19. wieku żądać, aby słówko jakieś wiążące wymknęło się młodemu człowiekowi pod adresem panny domu tam, gdzie niema podniety w trunku(!) Nie mam tu na myśli pieczeniarstwa ze strony gości, a uczt lukullowych po stronie gospodarstwa, ale faktem jest, że małoco większym kosztem możnaby się lepiej zabawić i lepszą nierównie młodym ludziom nastręczyć sposobność do wzajemnego poznawania się, a co za tem idzie, pomnożyć znacznie roczną liczbę małżeństw, etc. etc. tyle na dzisiaj. Co potem zobaczymy.

. . . .

Styks.

[1]) Resztę opuszczamy dopóki całości nie zobaczymy. *Przyp. Red.*

(NADESŁANE).

TAJEMNICE WIOSKI.

Pragnę Wam opisać, pewnej wioski dzieje,
Jaki w niej jest nastrój i z kąd wiater wieje.
Dawniej była własnością, tych, co nie umieli
Szanować darów Bożych, i z rąk ją puścili.
Dzisiaj (widzieć trzoba) właściciel zbyt skrzętny,
Szanuje swej własności, i nie obojętny,
Na każdą zmianę, co korzyść przynosi do kasy,
Podnosi kulturę, chroni stare lasy.
Za to hołd mu składam. Tylko gdyby wszędzie,
Zechciał popierać słuszność, miał krzywdy na [względzie.]
Gdyby czcił te słów kilka chrześcijańskiej wiary,
Służący jako morał od wieków prastary,
„Nie czyń bliźniemu twemu, co tobie nie miło“,
Jakże by tu przyjemnie i błogo się żyło!
„Pierwsza miłość od siebie“ — tego się nie trzymam
Choć mam do właściaiela żal za krzywdę moją,
Pomijam ją, — i innych zażaleń się imam
Co płaczą! i jak widma przed oczami stoją. —
Donoszę Wam, że były wybory na radnych
Sądzicie, że nie było awanturek żadnych?
Bajka! tak jak u was były agitacye.
By nie brać ani żydów, ani chłopów żadnych —
Lecz wierzcie mi, w tej mierze to nie mają racye
Pomijać gospodarzy, do gminy na radnych,
I dzielić zdanie persony, co głosu nie miała
A tylko po za domem zdanie wygłaszała:
„Żydom dajcie kuliki, a chłopom wędzidła“
Czy to jest logicznie? równać ich do bydła?
Tym lud się nie zaskarbi, a zawiść się szerzy
Spostrzegam to zbyt często, niech persona wierzy!
Od jakiegoś czasu w tej wiosce przemiłej,
Nawet prawa ogólne całkiem się zmieniły.
W całym świecie! gdy trzeba odmiany przedsiębrać
(Służące dla ogółu) trza komisye zebrać
Zawołać sąsiadów, z nimi się naradzić,
A jeżli mają straty, możliwie zagładzić.
U nas inaczej. O to się nie pyta,
Ten co ma sam dużo, on tak chce i kwita.
Lub czasami innemu, chcą dać z hojnej ręki
Co nie jest ich własnością. Ale Bogu dzięki,
To się nie udało. Baby gwałt zrobiły,
I sprawców nieprawości, z krzykiem wypędziły.
Jest tu także żydek, co domek zbudował,
Na jednej z dróg tutejszych i tym się radował,
Że sklep swój tu przeniesie. Cóż się jednak stało:
Plan przezeń podany, gmina zatwierdziła
Lecz uwagi swojej na to nie zwróciła
Że przed domem za mało gruntu pozostało.
Żyd dom ma pod dach już. Rwetes narobili,
Zjechała komisya, pieczęć przylepili.
Żyd nowy plan podaje, gmina zatwierdziła
Gdyż dostateczny odstęp od drogi sprawdziła.
Za jakiś czas znowu pieczęcie zdejmują
I tak jak dawniej, cieśle napowrót budują.
Nareszcie sam właściciel w domu się lokuje,
Zjeżdża znowu komisya, znowu pieczętuje,

Lokal który na handel służyć ma żydowi
Co całe utrzymanie rodziny stanowi.
W antrakcie faktorzy żydowi wciąż radzą
By dom komuś sprzedał, wtedy dom zostanie,
Inaczej biednemu spokoju nie dadzą
Dom zburzą a żydek bez mienia zostanie.
Całą tę sprawę komisya drogowa
Porusza ciągle i boli ją głowa
Aby dom zburzyć, za to, że żydek ubogi
Zostawił 250 odstępu od drogi.
Komisyo drogowa!! coś jest tak troskliwą
Zlituj się! przedewszystkiem bądźże sprawiedliwą
O dwieście kroków niżej, dom nowy budują
A od drogi tak samo mało odstępują
Dodaj do tego schody, werande, a mogę,
Twierdzić śmiało, że dom ten wlezie aż na drogę.
A w drugiej ulicy, stoi pyszna szopa
Wdzięczna, żeście ją jako ozdobę uznali.
(Gdy tym czasem szpeciłaby zagrodę chłopa)
A jej przy głównej drodze pierwsze miejsce dali

Na naszych ciemięzców, na Moskwe biadamy
A w naszej miłej wiosce, jakie rządy mamy.
„Mann muss leben und leben lassen“ powiadają [niemcy
Powiecie: „to są wrogi, to są cudzoziemcy“,
Więc kończę słowami jako wyżej było,
„Nie czyńcie bliźniemu, co wam jest nie miło“.

Zośka Odrobina.

(NADESŁANE).

Do albumu spensjonowanego eksinspektora, obecnie dyrektora wielkiej garbarni.

Za różne szwindelki i łapówki pono,
Przenieśli go raptem w pensjonistów grono.
A choć już temu minęło lat kilka —
Ciągnie go nazad jak do lasu wilka,
Ta niezła posadka i znaczenie snadne,
Gdzie prócz tytułu są i zrywki ładne.
To też, gdy tylko stracił przeciwnika
W osobie usuniętego niedawno Czedika,
Stara się znowu, być reaktywowanym
Inspektorek pewien o nazwisku znanem.

Lecz radzim spełnić naszą dobrą radę
I puścić w zapomnienie dawną swą posadę.
Boć kolej! wszak znane, ślizka to jest rzecz!
Gdzie możesz karambol każdej chwili mieć!
To też siedź cicho; lepiej garbuj skóry,
Jeśli się dostać niechcesz w przyszłości do [dziury.

Fertig-gotów.

Skład główny kuracyjnych: Koniaku francuskiego i Wina Malagi.

Główny skład wód mineralnych naturalnych.

Handel „pod Palmą"

ANTONIEGO HAWEŁKI

W Krakowie, w Rynku głównym.

poleca: wszelkie **Towary korzenne.** — **Wina** węgierskie, austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki, i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extract czekoladowy. — **Cukierki** czekoładowe, angielskie i słodowe. — **Makaroniki i Biszkopty** deserowe angielskie i krajowe. — Owoce południowe świeże, suszone i smarzone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową algierskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński na kilogramy, oraz wszelkiego rodzaju **Bakalie**. — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny i **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe w każdej porze roku. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. — **Homary, Łosoś** amerykański. **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka** zielona w puszkach — Różne **Konserwy, Sosy Musztardy**: francuską, angielską, kremską i krakowską; oraz wszelkie **przyprawy** do potraw. — **Ekstrakt Liebiega i Kemmericha.** — **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** wszelkiego rodzaju, krajowe i **zagraniczne**. — **Oliwę** nicejską, i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimową porą hiszpańskie oraz różne **Owoce** włoskie i tyrolskie.

Dziczyznę i Zwierzynę jesienną i zimową porą.

Sklep frontowy odosobiony od bufetu dla osób kupujących zaopatrzony w najświeższe **towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.**

Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacyi z osobnem wchodem.

W handlu zamawiać można **ryby morskie, dziczyznę**, wszelkiego rodzaju **pasztety z dziczyzny** własnego wyrobu na zimno i gorąco, — **galantyny, rolady z prosięcia, galarety, majonezy z ryb, auszpiki** i t. p. – **Kanapki** (Saudwicze) tak mięsne jako i postne. — ***Ceny stałe.*** 11—?

Przy handlu obszerny lokal do śniadań, oraz dla większych zebrań (i gabinety).

Główny skład piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego. Marka B. B.

Kapelusze

MĘZKIE i DZIECINNE FILCOWE,

KRAWATY,

Gorsety damskie nowego kroju,

Bielizną mezką

w wielkim wyborze, polecają

BR. BILEWSCY

w Krakowie, obok kościoła N. P. Marji.

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

koksu naszego

w warsztatach, kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgli po cenie **55 centów** za cetnar cłowy (1 złr. 10 ct. za 100 klgr.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu

11—? ***Zarząd gazowni miejskiej.***

ANTONI SADOWSKI

KRAWIEC MĘZKI

w Krakowie, Rynek główny, Linia A—B, Nr. 46

(obok Hotelu Drezdeńskiego)

poleca Szanownej Publiczności

SKŁAD SWÓJ

zaopatrzony na sezon wiosenny i letni.

WIELKI WYBÓR MATERJAŁÓW

z pierwszych fabryk angielskich, francuskich oraz krajowych najwięcej renomowanych.

4—18 Utrzymuje ciągle znaczny zapas gotowych ubiorów

i wykonywa wszelkie zamówienia podług najświeższych żurnali paryskich w jak najkrótszym czasie i **po cenach bardzo przystępnych.**

EPILEPSJA.

Cierpiący na kurcze i nerwy

znajdą pewne uzdrowienie

według jedynej i tysiąckrotnie wypróbowanej metody.

Leczenia listowne po przesłaniu sprawozdania. Takowe należy adresować ze znaczkami zwrotnemi:

Office Sanitas

57, Boulevard de Strasbourg

PARIS. 10—7

TANIO!

Jutowe chodniki

w najładniejszych wzorach

od 20 do 70 cent. za metr

dostarcza

JÓZEF KÖHLER — Korczyna p. Krosno.

Próby na żądanie gratis i franco.

PT. Publiczność proszę uprzejmie o łaskawe zwrócenie uwagi na powyższe ogłoszenie jak również o życzliwe poparcie. Staram się o podniesienie przemysłu krajowego i zakładam po wsiach tkalnie, jak to np. ma miejsce w Jasielcu, gdzie ustawiłem kilka warsztatów tkackich.

Nasz wyrób krajowy nie ustępuje zagranicznym tego rodzaju i dla tego zasługuje na względy i poparcie ze strony P. T. Publiczności. 11—?

Srebrny medal zasługi
z Wystawy krajowej z r. 1887,
dany przez c. k. Minist. handlu.

PIERWSZA

PAROWA FABRYKA
WYROBÓW
ślusarsko-budowlanych
BRACI KOSOBUCKICH
W KRAKOWIE,

ulica Starowiślna L. 81. Dom własny.

Zawiadamiamy Szan. Panów architektów, inżynierów i większe zakłady handlowe, że otworzyliśmy fabrykę parową wyrobów wszelkiego rodzaju: okuć budowlanych jakoteż i stylowych, krat i drzwi żelaznych, okuć żelaznych, bram dla fabryk, balkonów, werand, schodów kręconych i prostopadłych, bram suwanych na szynach, krat i ogrodzeń grobowych, krzyży i t. p. wchodzące konstrukcje żelazne, przytem podejmujemy się wszelkiego rodzaju reperacji maszyn pomocniczych, aparatów, stacji wodociągowych, robienia i ustawiania transmisji, reperacji młynów, wszelkiego rodzaju robót tokarskich, żelaznych, mosiężnych, gusstaowych, stempli i matryc, przytem polecamy Panom inżynierom do ziemnych robót rozpieracze zapomocą gwintu toczonego, lewego i prawego, jako najpraktyczniejszy środek wypróbowany przy kanalizacji.

Donosimy PP. fabrykantom wyrobów betonowych, iż wyrabiamy

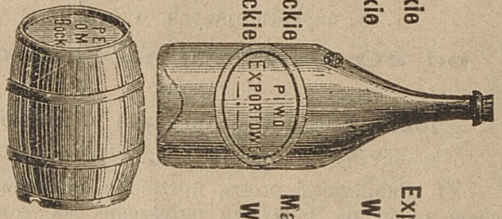
dotąd nie znane maszyny oraz formy do robienia posadzek betonowych.

Wszystkie zamówienia wykonywamy szybko i dokładnie.

Ceny fabryczne. 7—24

Piwo w butelkach
i w beczkach.
„ Okocimskie marcowe wystałe.
15—24

Pilzneńskie — Exportowe
Pilzneńskie — Wystałe.
Ołomunieckie — Marcowe,
Ołomunieckie — Wystałe.



J. Ripper w Krakowie.
poleca szanownej Publiczności, skład piwa krajowego i zagranicznego

HOTEL EUROPEJSKI
W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych**, stajnie, wozownie.

Restauracja w miejscu. 9—24

Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej, — zaś **miesięcznie** po cenie **od 15 złr.**

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH WAŻNY OD I MAJA 1892.

Drog. żelaz.	*Odchodzą z Krakowa do*	Pociąg	Czas środkowo-europ.	Drog. żelaz.	*Przychodzą do Krakowa z*	Pociąg	Czas środkowo-europ.
P.	Oświęcima	mięszany	4.40 rano	P.	Podwołoczysk, Lwowa, N. Zagórza . .	osobowy	5.00 rano
F.	Warszawy, Prus, Wiednia	osobowy	5.40 »	P.	Husiatyna, Chyrowa, N. Sącza . . .	»	6.05 »
F.	Warszawy, Prus, Wiednia	pospieszn.	6.40 »	P.	Suczawy, Lwowa	pospieszn.	6.20 »
P.	Lwowa, Podwołoczysk.	»	7.03 »	F.	Wiednia, Prus, Warszawy	»	6.45 »
P.	Lwowa, Rozwadowa	osobowy	8.00 »	F.	Oświęcima	osobowy	7.33 »
P.	Suchej, N. Sącza, Husiatyna	mięszany	8.50 »	P.	Wieliczki	mięszany	8.18 »
F.	Prus, Wiednia	osobowy	9.25 »	P.	Tarnowa, Żywca, Wadowic	osobowy	8.55 »
P.	Lwowa, Podwołoczysk.	»	10.30 »	F.	Wiednia, Prus, Warszawy	»	9·44 »
P.	Wieliczki	mieszany	1 00 po poł.	P.	Oświęcima	mięszany	10.37 »
P.	Oświęcima	»	2.15 »	P.	Lwowa, Rozwadowa	osobowy	2.25 po poł.
F.	Warszawy, Prus, Wiednia	osobowy	3.05 »	P.	Husiatyna, Stryja, N. Sącza	»	4.15 »
P.	Tarnowa, Żywca	»	5.50 »	F.	Lundenburga, Prus	»	5.00 »
F.	Oświęcima	»	6.00 »	P.	Wieliczki	mięszany	7.15 »
F.	Prus, Wiednia	»	6 08 »	P.	Podwołoczysk, Lwowa, Stryja	osobowy	8.20 wiecz.
P.	Suchej, N. Sącza, Chyrowa, Wadowic .	mięszany	7.05 »	P.	Wiednia, Prus, Warszawy	pospieszn.	8.45 »
P.	Lwowa, Suczawy	pospieszn.	9.20 wiecz.	P	Oświęcima	mięszany	9.22 »
F.	Warszawy, Prus, Wiednia	«	10 00 »	P.	Podwołoczysk, Lwowa, Chyrowa . . .	pospieszn.	9.42 »
P.	Lwowa, Podwołoczysk.	osobowy	10.55 »	F.	Wiednia, Prus	osobowy	10 08 »

W czasie od 25 czerwca do 15 września kursuje lokalny pociąg do Mszany dolnej, Chabówki, Rabki wychodzący z Krakowa o godzinie 8.00 rano, przychodzący z powrotem o godzinie 8.20 wieczorem.

P. =kolej państwowa (Karola Ludwika i Transwersalna). — F. = kolej Ferdynanda północna.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.